

# BOVSKA, Bałtyk

Może to był sierpień, noc się mieszała z dniem  
słońce rysowało mi na twarzy twój cień  
ty ryczałeś  
lodowaty Bałtyk nas kołysał do snu  
fale rozbijały echo zbyt dużych słów  
niewypowiedzianych  
łapię każdy szept  
który z twoich ust wypływa  
ale nie do mnie  
cisza budzi mnie  
ty milczeniem mnie dobijasz

tak mało mnie przy tobie jest  
tak bardzo nie wiem jak  
rozmawiać z tobą byś usłyszał mnie

jak drzewo rodzę się na nowo  
w cyklu przemian trwam  
a może tylko miłość zmienia się

tydzień za tygodniem, lato minęło znów  
w oczach zimne ognie, serce chłodne jak lód  
roztapiam  
chwile jak przebłyski kiedy otwierasz się  
czasem gdy to złapię w locie całuję cię

tak mało mnie przy tobie jest  
tak bardzo nie wiem jak  
rozmawiać z tobą byś usłyszał mnie

jak drzewo rodzę się na nowo  
w cyklu przemian trwam  
a może tylko miłość zmienia się

tak mało mnie przy tobie jest  
tak bardzo nie wiem jak  
rozmawiać z tobą byś usłyszał mnie

jak czarna chmura co nad taflą wody niesie sztorm  
tak może nasz miłość kończy się